



KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurier Warszawski wydawany w dni powszednie wieczorem i w niedziele i święta rano a w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Wacława Kr. Czes.
Niedziela: Michała Archanioła.
Poniedziałek: Hieronima Kapłana.
Wtorek: Remigjusza B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 51.	Wschód księżycy o godzinie 9 minut 43 r.
Zachód " " 5 " 51.	Zachód " " 7 " 34 w.
Długość dnia godzin 12 " 0.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10.
Ubyło " " 4 " 43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7 R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmują kantor codziennie od 8-jej rano do 8-jej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w południe.

Środa: Aniół Stróżów.
Czwartek: Kandyda Męcz.
Piątek: Franciszka W.
Sobota: Placyda M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 111

KALENDARZ.

Pomonościwskie: Dziś Wacława św., jutro Dadziboga.

Zgromadzenia: Zebranie członków komitetu k nalizacyjnego, celem obejrzenia robót około rekonstrukcji kanału głównego. (Stacja towarowa kolei nadwiślańskiej—3 po południu.)—Sesja zgrupowania entroligatorów. (Mieszkanie starszego, Miodowa 14—6 wieczorem.)—Sesja zgrupowania tapicerów. (Mieszkanie starszego, Mazowiecka—7 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji chemicznej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—8 wieczorem.)

Uroczystości: Otwarcie lokalu zimowego Towarzystwa wiolastkiego. (Lokal Towarzystwa, Królewska—9 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. 15—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)—Wystawa obrazów Krywuita. (Hotel Europejski—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy Świat 56—od 10-jej rano do 6-jej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-jej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Giocanda” (występ gościnny pp. Katoła Pizzerniego i Juliana Jeromina), jutro „Indje”;—Rozmaitości: dziś „Kiszywi pocziwczy”, jutro „Stary jegomość” i „Niespodzianki rozwodowe”;—Nowy: dziś „W ruinach”, jutro „W ruinach”. (7 1/2 wieczorem.)

Teatrzyk: „Féeries” na Długiej. (Przedstawienie o g. 7 1/2 w.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-jej rano do 2-jej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania nastawają znajdując się na dzień dzisiejszy ra. 10293 kop. 32. (Pożyczki wydawane będą. Wypuk i prolongata uskuteczniła się od 9-jej rano do 2-jej po południu.)

Okazywano też burzę na morzu, rozbicie okrętu i t. d.

Teatrzyk ów przypadkowo podczas reprezentacji zgorzał wraz z oficyną.

W r. 1809 ym przybyły do Warszawy fizyk, aeronauta i mechanik Robertson w pałacu prymasowskim przy ulicy Senatorskiej podobny otworzył teatrzyk.

Na kurtynie mieścił się napis:

„Imite la nature, mais qui peut l'atteindre?” (Naśladuj naturę, ale któż tego dopiąć zdoła?)

W r. 1819 ym niejaki Danebeck miał teatrzyk mechaniczny, bardzo modny, w pałacu Stanisława hr. Potockiego na Krakowskim-Przedmieściu.

Przedstawiane tu były różne komedijki, między innymi dawano „Fausta”.

Figurki, urządzone wybornie, wprawiały widzów w złudzenie, dekoracje zaś, artystycznie wykonane, powiększały wziętość reprezentacji; publiczności też zawsze tu było pełno.

W r. 1823 im utrzymywano tego rodzaju teatrzyk w pałacu Paca, przy ulicy Miodowej.

Na kilka lat przed samym rozebraniem murów, po kościele panien bernardynek pozostałych, na rogu ulicy Marjensztad i Krakowskiego-Przedmieścia, tam gdzie dziś Zjazd do Wisły, Jordaki Kuparenko, ródem wołoch (około r. 1839—40), otworzył teatr, podobny do wyżej wspomnianych i w nim przedstawiał rozmaite krajobrazy, między temi ulicę Krakowskie-Przedmieście od kolumny Zygmunta, ożywioną ruchem przechodniów i powozów.

Dalej był także okazywany przedtem jeszcze podobny teatrzyk w pałacu, zwanym Kochanowskich, na rogu ulicy Miodowej i Kapitulnej, w sali, gdzie później istniała kaplica anglikańska.

W r. 1843 im Siegman, a nieco później Kleinschenk, dawali przedstawienia w sali pałacu Paca.

W r. 1866 ym w Alhambrze, wówczas zwanej „Odeonem”, na ulicy Miodowej, ukazały się pierwsze obrazy duchów, które produkował niejaki Meliel, w roku zaś następnym 1867 ym ścigał licznych widzów teatrzyk mechaniczny Tarwith'a, urządzone

w Alkazarze, gdzie się mieści dziś teatr Nowy przy ulicy Królewskiej.

Teatrzyki to wielkiem zawsze cieszyły się powodzeniem.

Powinno to być dobrą wróżbą dla „Féeries”, który tem się różni od poprzedników, iż ma być stałym.

Jul. Hep.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Petersb. wiad.* powtarzają znów pogłoskę, jakoby w niedalekiej przyszłości miały być zabronione w miejscach publicznych wszelkie gry bazar-donne, a pomiędzy innymi i totalizator.

— *Nowosti* dowiadają się, iż ministerjum oświaty postanowiło wnieść do budżetu nowe fundusze na wzmożenie w zakładach naukowych kursu muzyki i śpiewu. Postanowienie to pozostaje w związku z pracami ministerjum nad podniesieniem estetycznego wykształcenia uczącej się młodzieży.

— W Petersburgu, jak donoszą dzienniki miejscowe, powstaje niebawem ajentura wywozu zagranicę jaj, ryb i mięsa.

— W uzupełnieniu wiadomości, podanej w depeszy o nowym rozporządzeniu, tyczącem się instytucji bankierskich, przytaczamy z *Prawo. wiest.* następujące przepisy o asekuracji od wylosowania. Przy asekurowaniu od wylosowania premjówek instytucje i osoby, zajmujące się tego rodzaju operacjami, winny zachować następujące przepisy: a) Moc zobowiązania co do asekuracji nie może być ograniczona żadnym terminem, oprócz ogólnego terminu o przedawnieniu. b) W ciągu trzech miesięcy od dnia losowania osoba ubezpieczająca może żądać w zamian premjówki wylosowanej innego biletu pożyczki premjowej. c) Po upływie wskazanego w powyższym punkcie terminu osoba ubezpieczająca może być wynagrodzona gotowizną w wysokości różnicy pomiędzy ceną biletu według kursu giełdowego z pierwszego dnia po losowaniu i sumą, przypadającą za wylosowaną premjówkę. d) Na-

Teatrzyki mechaniczne.

W teatrze Eldorado dawane są widowiska tak zwane „Féeries”. W Warszawie widowiska, zbliżone pod pewnym względem do obecnie przedstawianych, sięgają r. 1799 go.

Wówczas fizyk de Gabriel wystawił w jednej z oficyn pałacu radziwiłłowskiego teatr mechaniczny. Program tych widowisk składał się z rozmaitych krajobrazów miast, morza, ożywionych ruchem figurami ludzi, koni, powozów, z odmianą światła: to nocnego, to wschodu słońca, to południa.

ją nazajutrz do małego, na skraju lasu wznoszącego się kościółka. Kornie pochylona u stóp ołtarza, długą kłęcała tu chwilę. Była to modlitwa, czy tylko rachunek z własnym sercem i sumieniem? Któż odgadnąć potrafi? Terenia czuła bezwiednie, że stoi w tej chwili na przelomie, że życie jej, to istnienie, z uśmiechów i swobody złożone jedynie, naraz poważniejszą przybiera postać, i duch sprzecznymi uczuciami targany, przyszedł ukorzyć się przed Panem nad Pany, u Niego szukając rady i wskazówki. Jakby zrozumiałwszy prośbę sieroty, Zbawiciel z ram ołtarza zdawał się uśmiechać dobrotliwie ku niej. Dziewczę wpatrzyło się w to cudowne godło męczeństwa. Wszak nie umarł on na krzyżu za hrabów i bankierów, za szlachtę i plutokrację, lecz za maluczkich właścicieli. Byłaż to wskazówka? Czyżby głos jej serca nieomylną zwiastował prawdę?

Wzmocniona, pokrzepiona, opuściwszy progi świątyni, skierowała się z kolei ku samotnej mogile ojca. Nie pamiętała go dobrze; wrażliwa wyobraźnia dziecka scenę konania tylko na zawsze wyryła w jej duszy. Słowa umierającego echem potężnym brzmiały dotąd w jej sercu.

Tereni zdawało się, iż ojciec z za grobu przemawia do niej, wskazując drogę, po której iść była powinna.

Przytuliwszy czoło do krzyża, jak gdyby niema na tamten świat słała pieśczętę, wreszcie podniosła się i spokojna, silna, podążyła ku domowi.

Próba, na którą wzmacniała się tak instynktownie, niedługo okazała na siebie czekać. Zaledwo ominęła parów, krótszą kierując się drogą, gdy turkot powozu uprzedził ją o nadciąganiu nieprzyjaciela. W chwilę później, hrabia Morski stał przed nią.

— Jak muzułmanin po długiej wędrówce, spragniony minaretów Mekki wygląda, tak ja kuzyneczko tęskniłam za twoim widokiem—wołał elegijnie, czerwona i łysawa pochylając głowę. Gwiazda Orłowa o tyle szybko nam znikła, iż pozostało tylko żałować, że bał wiecznie trwać nie może.

W rysach Tereni obrzydzenie się odbiło. Ież on razy słowa podobne musiał wypowiadać! Myśl jednak o posłannictwie, jakie przypadło jej w udziale, kazała osobistą niechęć ukryć.

— Zabawa i miłe najmilsze pozostawiła wspomnienia, przyznała.

Hrabia Eustachy wdzięcznem odplacił jej wejrzeniem.

— Pragnąłem — mówił, idąc obok Tereni — zaświetlenie jej podziękować ci natychmiast, kuzyneczko. Interesa jednak, pomnożone wyjazdem Kruzenberga, jak na uwięzi trzymały mnie w domu.

— Czy w rzeczy samej baron nabywa od pana całe dobra Orłowskie? — podjęła z pozornym spokojem.

— Niestety, nie możemy się zgodzić na warunki, prawdopodobnie więc przyjdzie mi innego kupca poszukać.

— Ja ci go dostarczę, panie hrabio—zapropnowała, uśmiechając się zalotnie.

— Ty kuzyneczko? Ależ i owszem, na rozkaz twój, gotówbym je nawet podpalić na czterech rogach, byle—dodał ciszej—zgorzeć razem z tobą w płomieniach.

— Po co ta śmierć tragiczna? Czyż nie lepiej żyć, a pozbywszy się ciężaru, wieść wesół w stolicy egzystencję?

Morski nie zrozumiał ironji.

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Oznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.”)

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

XII.

Szkarada postępku, opisanego przez Kotwicza, żywo podziałała na wrażliwy umysł Tereni. Przypomniała sobie straszną śmierć własnego ojca i zachowanie się hrabiego Eustachego, a rozżalona temi wspomnieniami sieroctwa, w których Morski tak nędzną grał rolę, biegła myślą do dalszych wspólnych wypadków. Wyobraźnia jej widziała z kolei schorzałą postać starego hrabiego, a swego dziadka, konającą samotnie, bez uścisku kochającej ręki, bez słowa żalu lub pociechy, z ust wypieszczonego jedynaka, dla którego wszystko w życiu poświęcił. Później przenosiła się na tego wymuskanego chłystka, prawiącego w takiej chwili madrygaly biednej suchotnicy, dla tego tylko, że była ona cudzą żoną; odtwarzała go, trzęsącego się tchórzliwie w ręku olbrzyma i wzdarda głucha przepelniała jej serce. Zdawało jej się, że widzi matkę Jerzego, bladą, nieruchomą, z wąską wstęgą krwi z ust jej spływającą i czuła, że ona sama byłaby w stanie, wobec tego obrazu, duszę z niego wytrząść.

Potrzeba też odzyskania równowagi, zaprowadziła

(Dalszy ciąg nastąpi.)

